№ 293. Dąbrowa Górnicza. Niedziela 22 Pazdziernika 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 ruble 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 21 października.

Klęska Moskali i Rumunów w Dobrudży.

Ponad 4,000 Moskali i Rumunów do niewoli.

Niepowodzenia Anglo-Francuzów nad Somme.

Interesujące wywiady nad terenem rosyjskim.

Premier austryacki zamordowany.

WIEDEŃ 21 października. Prezydent ministrów hr. Sturgkh padł dzisiaj w południe ofiarą zamachu. Gdy hr. Sturgkh siedział przy obiedzie w hotelu Meissl, przystąpił do stołu literat **Fryderyk Adler** i oddał w szybkiem następstwie trzy strzały do premiera. Hr. Sturgkh ugodzony w głowę zmarł natychmiast.

Uznanie cesarza Franciszka Józefa dla armii i floty.

WIEDEŃ 21 października. „Streffleurs Militärblatt" donosi:

Cesarz wydał następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany Panie Kuzynie Marszałku Polny Arcyks. Fryderyku!

Oddaję Panu mój rozkaz do armii i floty z dnia dzisiejszego i przepełniony wdzięcznością wyrażam Panu Komendantowi Armii i doświadczonemu Szefowi sztabu jeneralnego jen. pułk. baronowi von Conrad moje szczególne pochwalne uznanie.

Wiedeń 17 października 1916. *Franciszek Józef* w. r.

Rozkaz do armii i floty.

Z przykładową wiernością obowiązkom, z najwytrwalszą walecznością i podziwu godnem bohaterstwem dzielne moje wojska, stojące na froncie Soczy, odparły z największą ofiarnością całemi dniami prowadzone wściekłe szturmy nieprzyjacielskie.

Równie nieskuteczne były ataki nieprzyjaciela w Alpach, na bojowisku rosyjskiem i w Siedmiogrodzie.

Waleczni synowie ojczyzny w związku z naszymi wiernymi sprzymierzeńcami okazali znowu wartość swoją i gardzącą śmiercią wytrwałość.

Wszystkim wypróbowanym wodzom, wszystkim moim walecznym żołnierzom armii i floty dziękuję z wzruszonem sercem za całą ich działalność.

W najgorętszem uznaniu wybitnego i zwycięskiego dowództwa przesyłam komendantowi przesławnej armii nad Soczą jen. pułk. **von Boroevicowi** znak mojego szczególnego uznania i nadaję jen. pułk. komendantowi korpusu mojemu panu kuzynowi jen. kawaleryi arcyks. **Józefowi** krzyż zasługi wojskowej I klasy z dekoracyą wojenną.

Wiedeń 17 października 1916. *Franciszek Józef* w. r.

Bardzo owocna praca eskadr austro-węgierskich.

BERLIN 21 października „Lokalanzeiger" donosi z Sztokholmu:

Według doniesień gazet rosyjskich lotnicy austro-węgierscy rozwijają w ostatnim czasie na froncie wołyńskim bezprzykładną ruchliwość i wyrządzają w etapach rosyjskich olbrzymie szkody.

Pod Łuckiem, pojawiło się w ostatnim tygodniu 5 eskadr lotniczych i rzuciło 50 bomb na skierowane ku południu fortyfikacye, przez co ponad 500 żołnierzy zostało pokaleczonych.

Pod Dubnem z powodu ataku napowietrznego na dworzec kolejowy ważna strategicznie komunikacya kolejowa ze wschodem była trzy dni uszkodzona.

W Kamieńcu Podolskim stacya główna, gdzie znajdowały się: główny spichlerz aprowizacyjny całej armii Brusiłowa, wielkie piekarnie dla wojska, 2 magazyny z karabinami i park automobilowy, została wysadzona w powietrze.

Nowy 12-miliardowy kredyt niemiecki.

BERLIN 21 października. Jutro będzie wniesione do parlamentu przedłożenie, żądające nowego kredytu wojennego w wysokości 12-miliardów.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 21 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. W górach granicznych węgiersko-siedmiogrodzkich toczy się dalej walka. Działalność wojsk, walczących zwycięsko wśród śniegu, mrozu i bardzo ciężkiego terenu, jest **wyższa nad wszelkie pochwały.**

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Na północ od Karpat przy siłach zbrojnych austro-węgierskich nie zdarzyło się nic szczególniej znaczącego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Pozycye nasze w odcinku Pasubio stoją trwale pod gwałtownym ogniem armat i min wszelkiego kalibru. Gotowa do ataku piechota nieprzyjacielska przed grzbietem Boite ogniem artyleryi naszej wstrzymana. Cztery ataki włoskie przeciw wschodniej części grzbietu zostały odparte. Kompania nieprzyjacielska w dolinie Brand, posuwająca się przeciw pozycyi w dolinie, została **zmieciona.** Zagarnęliśmy ponadto **2 oficerów i 159 Włochów do niewoli,** zdobyliśmy 10 miotaczy min i inny materyał wojenny.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE w Albanii nic nowego.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 21 października. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. W okolicy Somme trwa dalej silna walka ogniowa. Między Lesars a Eaucourt l'Abbaye ataki angielskie rozbite w walce na bliską odległość. Na wschód stąd energiczny a skuteczny ogień na rowy nieprzyjacielskie, przeznaczone do zaczęcia szturmu, zdusił próby ataku.

Wypady Francuzów przez gościniec Sailly—Rancourt złamały się przed naszemi przeszkodami.

Zestrzeliliśmy 12 latawców nieprzyjacielskich. Nocne loty wypadowe na dworce kolejowe i składy amunicyi poza frontem nieprzyjacielskim miały dobry skutek, ponieważ zauważyliśmy wybuchy i pożary.

Po obu brzegach Mozy żywa działalność artyleryi.

NA WSCHODZIE. Znowu zmagali się Moskale w bezowocnym a pełnym strat szturmie, ażeby nam wydrzeć zabrane przez nas niedawno rowy na zachodnim brzegu Stochodu.

Znowu atak wojsk niemieckich nad Narajówką na północny zachód od Skomorochów oddał **pozycye rosyjskie w nasze ręce.** Kontrataki nieprzyjaciela były daremne i przyprawiły go o nowe straty, gdyż zagarnęliśmy do niewoli **5 oficerów, 150 Moskali i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych.**

NA BAŁKANACH. **Walki w Dobrudży rozwinęły się na naszą korzyść.** Wojska sprzymierzone wtargnęły w różnych punktach w nieprzyjacielską pozycyę główną na linii: na południe od Rasowy nad Dunajem — Agemlar—Tuzla, **zajęły po gwałtownych walkach Tuzlę, wzgórza na północny wschód od Topriasar, na północ od Cocargea i na północny zachód od Mulciowy,** przyczem około **3,000 Moskali** (między nimi komendat pułku) **i kilkuset Rumunów wpadło do niewoli,** a 22 karabinów maszynowych i 1 miotacz min dostały nam się w zdobyczy.

W Macedonii położenie niezmienione.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 21 października. Sztab bułgarski donosi pod 20 października:

Front macedoński: Po obu stronach linii kolejowej Bitolj—Florina żywe ostrzeliwanie. **W łuku Czerny toczy się dalej zażarta bitwa.** Serbowie rozwijają szczególniejszą uporczywość, ażeby postąpić naprzód. My jednak odparliśmy ogniem wszystkie ataki, na niektórych miejscach kontratakami. Próby nieprzyjaciela, ażeby podsunąć się przeciw wsi Tarnowa i szczytowi Dobropolje, zostały rozbite. W dolinie Moglenicy zwyczajna palba działowa. Po obu stronach Wardaru nic godniejszego uwagi.

U stoków Bełaszica planiny zniszczyliśmy ogniem kompanię nieprzyjacielską, która oszańcowała się na linii kolejowej na północ od Dewe Tepe.

Na froncie Strumy potyczki patroli. Artylerya nieprzyjacielska bombardowała kilka miejscowości przed pozycyami jakoteż miasto Seres. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: W Dobrudży wczoraj żywsza palba obustronna między koleją żelazną a morzem.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 21 października. Kwatera główna donosi pod 20 października:

Na froncie Kaukazu pomyślne dla nas utarczki, w których przebiegu zagarnęliśmy pewną liczbę jeńców.

Na innych frontach nic ważniejszego.

Serbski wojewoda Putnik w Rzymie.

LUGANO 21 października. Według pism włoskich wojewoda serbski Putnik przybył do Rzymu w przejeździe na wypoczynek w Nizzy.

Włoskie oszczędności z światłem.

LUGANO 21 października. Na podstawie świeżo wydanego zarządzenia oświetlenie publiczne we Włoszech zostało zmniejszone do połowy, a po godzinie 10, min 15 do czwartej części stanu obecnego.

Megalomania rządu z operetki.

MEDYOLAN 21 października. Jak „Secolo" donosi, minister spraw zagranicznych rządu prowizorycznego w Soluniu Politis przed wstąpieniem na urząd zakomunikował o tem formalnie jen. Sarrailowi, komendantowi korpusu wojska solońskiego, konsulom czwóraliansu, Serbii, państw neutralnych, jakoteż Essadowi.

Organ urzędowy jakoteż wszystkie pisma rządu prowizorycznego mają herby królewskie z napisem: Królestwo Grecyi.

Półtora miliona rannych w południowej Francyi.

BERNO 21 października. „Berner Tagblatt" donosi z Genewy: Według obliczenia naczelnego lekarza jednego z największych lazaretów w Marsylii liczba rannych, leżących w szpitalach południowej Francyi, wynosi w przybliżeniu $1\frac{1}{2}$ miliona osób.

WSZYSTKO ALBO — NIC.

Teoryami maksymalistycznemi wybrukowana jest wiekowa niewola ojczyzny — powiada gdzieś T. Grużewski. Przesmutną tę prawdę zdobywaliśmy przez ponad miarę długie i ponad miarę bolesne studya w przesmutnej szkole rozbicia państwowości polskiej. Izdawało się, że owa, za taką cenę kupiona, nauka tem większy walor zdobędzie dziś, kiedy otworzyły się szanse korzystnego dla nas rozwiązania kwestyi naszej politycznej przyszłości, szanse lepsze niż kiedykolwiek dotąd. Zdawało się, że od chwili, kiedy w dniu 16 sierpnia 1914 w sali dawnego pałacu Wielopolskich położono fundamenty pod gmach najszlachetniej pojętego pragmatyzmu polskiego — umilkną maksymaliści nasi, zniknie owa nierealna w szkole romantyzmu wychowana polityka, żądająca albo wszystkiego albo — niczego.

Stało się niestety inaczej! W większej, w lepszej części naszego społeczeństwa zwyciężyła wiara Naczel. Komitetu Narodowego, zwyciężyła wiara Legionów i wiara w Legiony. Umiłowanie najzdrowszej części narodu skupiło się bez zastrzeżeń na tej wedecie polskiego ideału państwowego, nie znikającej ani na chwilę przez dwuletni okres światowej wojny, na tej naszej straży przedniej, straży walczącej krwawo o lepszą przyszłość dla 20-milionowego narodu. Została jednak pewna część, część większa, niżbyśmy tego pragnęli, naszego społeczeństwa, która po dawnemu opowiedziała się przy maksymalizmie. Miąższ tej części stanowiły szerokie masy, w gruncie rzeczy normalne i narodowo zdrowe, ale apolityczne, tem łatwiej przeto na maksymalistyczne hasła się biorące. Ideologię zaś do owych maksymalistycznych założeń dorabiać poczęli mężowie najszlachetniej nieraz czujący i chcący, ale — politycznie niewyszkoleni, tem samem przeto ulegający szkodliwym wpływom ludzi małej wiary i małego serca, ludzi wątpiących o wszystkiem a przedewszystkiem — o sobie i o nas samych. Wśród owych pesymistów i niedowiarków politycznych znalazła się także grupka partyjnych sobków i politycznych intrygantów, którym zbrakło nagle terenu dla ich złowrogiej roboty i którzy bodaj w ten przynajmniej sposób postanowili politycznie się wypowiadać, że — psuć poczęli robotę innych...

Wiemy, o kim mowa i wiemy ile złego sprawie polskiej ta robota wyrządziła. Wiemy też jakiemi korytami popłynęła. Przewidzieć je można było z góry na podstawie doświadczeń i praktyk dotychczasowych. Wszakże maksymalizm frazesów idzie zawsze w parze z minimalizmem czynu, często z zupełnym kwietyzmem politycznym. Można było przeto oczekiwać, że i tu będziemy mieli do czynienia przedewszystkiem z robotą negatywną. Stało się tak istotnie. Polityka tamtego obozu poszła trzema szlakami, w trzech głównie wypowiedziała się formach. Pierwszą z nich było namiętne, nie liczące się często ze środkami (vide Mszana!) zwalczanie militaryzmu polskiego, jego ideologii, a dla konsekwencyi i wogóle ideologii polskich ruchów militarnych. Z zapałem godnym lepszej sprawy przypominano wszystkie nasze klęski i niepowodzenia. Za krwawiącym żołnierzem polskim skradał się dziennikarz z pod tamtego znaku niby kruk pobojowiska — kracząc; „Bartek Zwycięzca!" Wszak pamiętamy wszyscy „niezapomniany art. „Głosu Narodu", który wzbudził w swoim czasie tak powszechne oburzenie...

Drugą grupą tego obozu stali się ludzie zwalczający namiętnie robotę polityczną N. K. N. i czyn Legionów, jako — objaw „galicyjskiego rozpolitykowania". Ci mieli pełne usta frazesu ekonomicznego! Horyzonty polskie, drogi przyszłości naszej mierzyć pragnęli — wstęgami łódzkich i pabianickich perkalików. Nie wątpili bynajmniej, och — bynajmniej, że za Polskę bić się trzeba, wątpili natomiast, bo tak im kazało nad miarę czułe sumienie narodowe, czy — istotnie my się za Polskę bijemy... Z hamletowym gestem stwierdzali, że nam nie dość jest chcieć i być gotowym ponosić krwawe ofiary za sprawę naszą. Naprzód — zdaniem ich — trzeba było wogóle ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, czy nam ponosić owe ofiary—wolno, czy jesteśmy za tę naszą sprawę wogóle w stanie się ofiarować! A wszak na takie dochodzenia trzeba -- czasu, czasu i jeszcze raz czasu... To nic, że wojna targała kartami naszych dziejów, że płynęły — miesiąc za miesiącem, rok za rokiem... Oni dziś, po dwóch latach wojny, jeszcze są tam, gdzie byli u początku i namyślają się, ważą, oryentują, budują stacnice myśli polskiej, tak wysokie, że widać z nich aż środkowo rosyjskie i syberyjskie tajgi! Dla skołatanego burzą dziejową statku polskiego wznoszą latarnie morskie, któreby mu wpłynąć na bezpieczne i ciche — wody neutralne! Bo oni — są neutralni, są ostrożni, żądają nie ogólników, ale — „przesłanek rzeczywistości!" Że zaś „nie podobna dziś prowadzić swobodnie dyskusyi rzeczowych", przeto są zdania, że należy — poczekać...

Grupa trzecia zdobyła się na akcyę pozytywną. Założeniem tej akcyi pozytywnej było zdecydowane i zasadnicze przeciwstawienie się — polityce. „Akcya humanitarna, oto wszystko, co nam pozostaje" — wołano z pod tego znaku... I szło to wołanie szeroko i daleko, czyniąc nie jedną szkodę sprawie polskiej na zewnątrz, a mimo najszlachetniejszych intencyi i wyników dodatnich owej akcyi humanitarnej czyniąc też niejedną krzywdę na wewnątrz. Bo te głosy, z taką siłą, z taką mocą, z taką powagą rozbrzmiewające, wzmagały często u elementów słabszych, mniej politycznie wyszkolonych, rozgoryczenie, budziły nieraz — zwątpienie. Owo wielkie, w zasadzie słuszne wołanie o odbudowę stworzyło uboczny a niebezpieczny wysoce dla linii naszego myślenia politycznego kanał, w który duża część społeczeństwa odprowadzać poczęła energię potrzebną jeszcze ciągle — gdzieindziej...

A dziwnem zrządzeniem losu wszystkie te obozy w jednem zgodne były: w narzucaniu swojej własnej ideologii, w szkole romantyzmu wychowanej — strone przeciwnej. Ci maksymaliści polityczni, najgłębszymi korzeniami swej umysłowości właśnie w ideologii romantyzmu tkwiący, narzucili koncepcyę romantyzmu politycznego jednej dziś w Polsce pozytywnej robocie N. K. N. i ściśle z nią czynowi Legionów. I dzięki dziwnej ironii dziejowej, owa finta polityczna — powiodła się! Poczęła się żarliwa walka o romantyzm, w której najgorecej przeciwko niemu występowali ci właśnie, co każdym gestem, każdem słowem jad romantyczny, jad maksymalizmu politycznego—w żyły społeczeństwa wsączali... („Gaz. wieczorna").

„POLACY a MY".

(Dr. Karl Renner: „Der Imperialismus im Osten und Österreich-Ungarn, Wien 1916)

Jest zupełnie oczywiste, że kwestya polska obudziła szczególniejszą uwagę ruchu socyalistycznego od samego jego początku. Jako heroldowie ogólnej wolności przodownicy tego ruchu musieli wystąpić przeciw ujarzmianiu narodów; między tymi narodami w początkach ruchu socyalistycznego naród polski okazał największą żywotność, gdyż orężem i słowem wystąpił przeciw swoim ciemiężcom.

Ten obowiązek zasadniczy nie tłumaczy jednak jeszcze dostatecznie zainteresowania ruchu socyalistycznego dla sprawy polskiej. Ogólne zasady wolnościowe odnoszą się do w s z y s t k i c h narodów, dążących do wyzwolenia. Co jednak walkę Polaków o wolność czyni szczególnie cenną dla walki proletaryatu, jest to historyczne znaczenie narodu polskiego dla kultury europejskiej wogóle, która dochodziła do swojego wyrazu w pasowaniu się swojem z najgorszym nieprzyjacielem tej cywilizacyi. Jeżeli zwycięży Rosya, oznacza to zwycięstwo najgorszego absolutyzmu, zwycięstwo idei ucisku we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego. Gdyby Europa miała stać się naprawdę „kozacką", w pierwszym rzędzie odbiłoby się to na tych, którzy dla swoich ideałów i zamierzeń potrzebują bezwzględnie coraz większej swobody indywiduum i społeczeństwa. Tak ujął kwestyę M a r x (cytowany przez Dr. R e n n e r a), że „ciemna moc azyatycka tworzy ostatnią przeszkodę dla rozwoju klasy robotniczej" i że „ta moc może być tylko naprawdę unieszkodliwioną przez odbudowanie Polski na podstawie demokratycznej".

Od czasów M a r x a i E n g e l s a zmieniło się niejedno w międzynarodówce i w socyalizmie niemieckim. Toteż i dzisiaj nie można mówić o jednolitym poglądzie socyalistycznym w sprawie polskiej. Dr. R e n n e r umie — co prawda — zasady swoje teoretyczne związać z wymaganiami obecnej sytuacyi politycznej. Zwalcza on bezwzględnie mniemanie, jakoby k w e s t y a p o l s k a była „t y l k o k w e s t y ą P o l a k ó w", którą powinno się im samym pozostawić. „Ta wojna — powiada — uwidoczniła, że Berlin, Wiedeń i Budapeszt, że Europa środkowa była broniona na pobojowiskach, leżących przed trójkątem twierdz nadwiślańskich, że h i s t o r y a s t u l a t u d o w o d n i ł a, i ż t e r e n n a d w i ś l a ń s k i m a d l a E u r o p y ś r o d k o w e j n a j w y ż s z e z n a c z e n i e, że zatem nie jest dla niej obojętne, w czyich rękach jej b r a m a w s c h o d n i a się znajduje: czy w rękach narodu spokojnego o kulturze zachodniej, czy w rękach przemocy azyatyckiej.."

W ten sposób sprawa polska łączy bardzo ściśle względy militarne z kulturalnymi. Pierwsze są wspólne wszystkim poglądom, drugie powinny obudzić szczególniejszą uwagę w socyalizmie niemieckim, a wywody Dr. R e n n e r a (nie należące obecnie do najliczniejszych) mogą być uważane za wynurzenia, ujmujące jasno i silnie czystą, niezamgloną treść duchową tego rodzaju prądu w społeczeństwie niemieckiem.

To są wytyczne wywodów Rennera, wyłożone w jego książce w rozdziale: „P o l a c y a m y". Zwycięską ofenzywę majową z r. 1915, której powiodło się odrzucić falę rosyjską, wita autor jako jutrznię „doważnych wielkich nadziei" dla Europy środkowej, że ta uwolni się od coraz bardziej grożącego „niebezpieczeństwa rosyjskiego". Silnemi słowy kreśli on niebezpieczeństwo, powstałe przez rozbiory Polski, które przez uległą Europę w r. 1815 zostało umocnione i uprawnione: „Była to niepojęta groza, pod którą masy Europy środkowej stale musiały żyć, obecna jeszcze teraz groza i groza dalsza na przyszłość. Kompleks bowiem krajów, zagarnionych przez carat zbrojnie, gwałtem, brutalnie czy podstępem, jest tak ogromny, że niwy jego, uprawione i zaludnione na sposób niemiecki, mogłyby wyżywić 1,200,000,000 ludzi. Obok takiego potwora wszystkie narody ziemi stają się bezwładne, ich wolność i indywidualność giną wobec takiego kolosa".

Niemcy i Austro-Węgry były jednak przez cały wiek w szczególniejszy sposób zagrożone wobec „strasznego, niepowstrzymanego, miażdżącego parcia zdobywczego caratu".

Przez rozbiory Polski Rosya uczyniła oba posterunki niemieckie wspólwinnymi w zbrodni nad narodem polskim; Rosya wcieliła w r. 1815 ostatnią ochronę Polaków, Wielkie Księstwo Warszawskie, wbrew woli wyczerpanej Europy, ażeby zapewnić masom swoim atak na Europę środkową. Wielowiekowe rozdarcie narodu niemieckiego dało dyplomacyi i militaryzmowi rosyjskiemu środki, ażeby Europę środkową trzymać w obezwładnieniu...

Ten poglądowy wykład potwierdza, że w s z y s c y przezorni politycy Niemiec i Austro-Węgier zgadzają się w ogólności na pojmowanie niebezpieczeństwa rosyjskiego i wolności Polski. Wojna obecna pokazała, że to samo przeświadczenie — chociaż ubocznie — obudziło się i gdzieindziej. Jest to bowiem wspólną sprawą ludzkości i jej kultury, ażeby zdobyte w krwawym trudzie dobra wiekowe osłonić i zabezpieczyć przed przemocą azyatycką.

A jednak o prawdę tę walczy się jeszcze dzisiaj nawet wśród polityków niemieckich. Od zaczętej nowej oryentacyi społeczeństwa niemieckiego spodziewa się autor odmiennego stanowiska w stosunku do mniejszych narodów — i dodaje bardzo słusznie: „Każdy naród jest dość wielki dla siebie", a Niemiec „zwłaszcza w Polakach uzna nie już robotników tylko junkrów nadłabskich, ale zaprzyjaźnioną i sprzymierzoną narodowość".

Wyraźnego programu rozwiązania sprawy polskiej Dr. R e n n e r nie po-

łaje. Ale z powiedzianego wynika, że programem tym może być tylko odparcie Rosyi i zorganizowana państwowo Polska.

Kursy na urzędników polskich.

Korespondent piotrkowskiego „Dziennik narodowego" donosi z Warszawy pod dniem 20 b. m.:

Onegdaj odbyła się w biurze dr. Zygmunta Dziembowskiego konferencya z udziałem przedstawicieli prasy i gości zaproszonych, celem zaznajomienia się z opracowanym przez warszawskie generał-gubernatorstwo projektem kursów dla przyszłych wyższych i średnich urzędników państwowych polskich. Opinia warszawska uważa ten krok władz okupacyjnych za przygotowanie do oddania administracyi kraju w ręce polskie.

Projekt obejmuje dwa kursy: akademicki dla kandydatów na urzędników wyższej administracyi i kursy przygotowawcze dla urzędników średnich.

Kursy akademickie dla wyższych urzędników w razie wystarczającego udziału będą urządzone przy Uniwersytecie Warszawskim. Trwać będą około 12 tygodni, w czasie od połowy listopada 1916 r. do Wielkiej Nocy 1917.

Waruki przyjęcia: Wykształcenie uniwersyteckie w kraju lub za granicą, mianowicie: albo ukończone, po przynajmniej trzyletnich studyach uniwersyteckich, wykształcenie prawnicze, dające prawo do wstąpienia do wyższej służby sądowej i administracyjnej, albo też przynajmniej 2 lata studyów uniwersyteckich i co najmniej trzyletnie zajęcie praktyczne w administracyi przedsiębiorstwa rolnego, kupieckiego lub przemysłowego... Wiek od 21 do 40 lat. Zobowiązanie brania udziału w kursie całkowitym.

Osobom poszczególnym, biorącym czynny udział w życiu publicznem, może Zwierzchnie Kierownictwo pozwolić na uczęszczanie na pewne wykłady, ćwiczenia itp. kursowe.

Kursy przygotowawcze obejmują: Wykłady, pokazy, ćwiczenia praktyczne i dyskusye, wycieczki naukowe. Zwierzchnie Kierownictwo zastrzega sobie prawo uwalniania uczęszczających od poszczególnych wykładów, ćwiczeń, wycieczek itp. Będą wydawane świadectwa udziału w kursach.

Wykłady: około 24 godzin tygodniowo. 1. Prawo państwowe ogólne; 2. Administracya państwowa ogólna; 3. Wstęp do prawa cywilnego; 4. Gospodarstwo społeczne; 5. Finansowość; 6. Dziedziny techniki, mające znaczenie dla administracyi np. hygiena, budownictwo, dostarczanie elektryczności i inne.

Dla poszczególnych grup, biorących udział, może być, stosownie do ich zawodu, wykładom pod cyfr. 6. nadany spec. ustrój.

Dla tychże będzie regularnie pozostawiane wolne popołudnie w tygodniu; po ukończeniu wykładów przewidziane są poszczególne większe ekskursye.

Seminaryum prawnicze i gospodarczo-społeczne.

Omawianie i rozwiązywanie kwestyi z praktyki. Następnie ćwiczenia w układaniu sprawozdań, rozporządzeń, obznajamianie z formami kancelaryjnemi.

Wykłady i omawianie spraw rozmaitych ogólnego znaczenia.

Koszty kursów będą pokryte ze środków publicznych. Uczestnicy powinni wnieść opłatę za kursy, wynoszącą 60 rb. czyli 120 marek, płatną w dwóch ratach z góry. Zwierzchnie Kierownictwo może zwalniać uczestników kursów od opłaty zupełnie lub częściowo. Podania z udowodnieniem spełnienia warunków przyjęcia i krótkim opisem przebiegu życia, winny być wniesione do Kwestury Uniwersytetu, Oddział Kursów, najpóźniej do 30 października, 1916 roku. Urzędy Powiatowe (Prezydya Policyi) podejmują się załatwiania przesyłek.

Kursy przygotowawcze dla urzędników średnich urządzane będą w miarę potrzeby przy Prezydyach Policyi i Urzędach Powiatowych w większych miastach, najprzód w Warszawie i Łodzi. Celem kursów jest udzielenie najelementarniejszych wiadomości teoretycznych, potrzebnych w służbie biurowej i mająca widoku główne względy praktyczne. Czas trwania kursu przynajmniej 12 tygodni — zastrzega się w połączeniu z kursami dopuszczenie do praktyki w urzędzie publicznym. Warunki przyjęcia: Skończone 18 lat życia, świadectwo dojrzałości wyższego zakładu naukowego, przynajmniej sześcioklasowego, brak ułomności ciała, ktoreby wykluczały możność użycia kandydata w służbie publicznej. Udowodnienie posiadania środków utrzymania na czas kursów i sześciomiesięcznego zajęcia w praktyce.

Przyjęcie zależy od Zwierzchniego Kierownictwa; jego uznaniu pozostawione jest również przydzielanie kandydatów do poszczególnych miejscowości kursowych. Zwierzchniemu Kierownictwu przysługuje prawo dopuszczania osób, zajętych już w kancelaryach oficyalnych, w miejscowościach, gdzie się odbywają kursy, do korzystania z poszczególnych urządzeń kursowych.

Przygotowanie obejmuje naukę, pokazy, ćwiczenia i wykłady. Pozatem uczestnikom kursów dana będzie sposobność kształcenia się, poza programem, w języku polskim i niemieckim oraz w stenografii. Nauka: 24 godziny tygodniowo.

1) Wybrane rozdziały prawa państwowego i administracyjnego;
2) Pojęcia zasadnicze prawa cywilnego;
3) Sprawy policyjne;
4) Rachunkowość i sprawy podatkowe;
5) Z ekonomii społecznej.

Ćwiczenia praktyczne obejmują całość umiejętności załatwienia spraw i biurowości. Pokazy, zwłaszcza z dziedziny techniki będą miały miejsce popołudniu. Nauka języków i stenografii będzie udzielana w godzinach wolnych popołudniu i wieczorem. Wykłady mają się odbywać okolicznościowo, celem pogłębienia pojęć uczestników kursów o istocie państwa i obowiązkach urzędników. Koszty będą pokrywane ze środków publicznych; opłata za kursy wynosi 6 rubli czyli 12 marek i winna być uiszczona z góry.

Podania o przyjęcie należy wnosić do Naczelnika Powiatu (Prezydenta Policyi) najpóźniej do 25 października 1916 roku. Osoby nie mieszkające na obszarze generał-gubernatorstwa warszawskiego winny wnieść podanie bezpośrednio do Prezydyum Policyi w Warszawie. Do podania należy dołączyć dowody spełnienia warunków przyjęcia oraz krótki swój życiorys.

RAJMUND BERGEL.

POŻEGNANIE.

W. D.

Szybko chwile nam płyną -- pożegnam
cię dziewczyno,
Droga moja daleka i długa.
W broni rozbrzmiał świat chrzęście —
za mną radość i szczęście
A przedemną ta noc i szaruga.

Niech twą rękę uścisnę, pocałunek wycisnę,
Przed odejściem, gorący, ostatni.
Wspomnij czasem też o mnie, bom cię
kochał ogromnie,
Teraz idę w wir walki zatratni.

Widzisz — zawsze tak bywa: wojna —
krwawe to żniwa,
Śmierć tam kośbę odprawia okrutną,
Rosną z kośby tej groby, ciche wstają
żałoby.
Tak mi czegoś jest smutno... tak smutno...

Może wrócę do ciebie po odbytej potrzebie —
I swą miłość odniosę żarliwą.
Może — zginę wśród bitwy, to zmów
za mnie modlitwy
I zapomnij. Bądź zawsze szczęśliwą.

KRONIKA.

Skandynawczycy o Legionach. Skandynawski dziennik „Dagens Nyheter" zamieszcza dłuższy artykuł z okazyi nadania Legionom nazwy polskiego korpusu pomocniczego. Pisze on między innemi co następuje: „Legiony odznaczały się zawsze bezwględną pogardą śmierci i upartą wytrwałością. Wiele razy stały się też przedmiotem szczególniejszego uznania ze strony komendy armii i uzyskały procentowo największą liczbę odznaczeń za osobistą dzielność. Sfery zawodowców wojskowych oceniały z początku Legiony z pewnem niedowierzaniem i lekceważeniem."

Nowe uznanie, które obecnie spotyka Legiony, ma swe interesujące tło polityczne. Austrya uznała pierwsza tytuł „obywatela Królestwa Polskiego".— Dziennik kończy zapatrywaniem, iż „nie byłoby trudnem powołanie do życia prowizorycznego rządu polskiego, któryby proklamował przyłączenie się nowego państwa do mocarstw centralnych; na tej podstawie możnaby stworzyć armię w sile co najmniej pół miliona żołnierzy, co dałoby więcej niż przeciwwagę wobec porzucenia neutralności przez Rumunię."

Konferencya polsko-niemiecka w Berlinie. „Kurjer poznański", a za nim „Czas" donosi:

Dnia 5 b. m. odbyła się w hotelu „Adlon" w Berlinie konferencya polityczna, urządzona staraniem przybyłych z Warszawy do Berlina b. posła do Dumy p. Zygmunta Łempickiego, ks. Franciszka Radziwiłła i p. Zygmunta Chmielewskiego. Zaproszenia na konferencyę wysyłali prof. Wilamowitz-Möllendorf, poseł Naumann i prof. Jaeckh. Ze strony niemieckiej zjawił się szereg posłów i działaczy politycznych. Ks. Franciszek Radziwiłł wygłosił odczyt o stosunkach polsko-niemieckich na tle Królestwa i zaboru pruskiego. Odczyt ten rozesłano w formie broszury, drukowanej, jako manuskrypt, posłom parlamentu. P. Michał Łempicki i Chmielewski są wybitnymi przywódcami Ligi państwowości polskiej w Królestwie. Ks. Franciszek Radziwiłł jest naczelnikiem milicyi w Warszawie, a bratem żony posła do parlamentu hr. Oppersdorfa.

Możliwość pokoju w cyfrach. Jak wiadomo, u „Lloydsa" w Londynie można w zupełnie kupiecki sposób ubezpieczać zapewnienia, dotyczące możliwości pokoju. Giełda ocenia bardzo nizko widoki, że wojna ukończy się jeszcze w tym roku, bo tylko 15 wypadkach na 100 liczy się z możliwością pokoju jeszcze pod koniec r. 1916. Tylko w 30 wypadkach na 100 liczy się z możliwością pokoju pod koniec r. 1917. Takie notowania miały wartość w pierwszym tygodniu sierpnia r. b. Później notowano możliwość pokoju przed 30 września 1917 w 50 wypadkach na 100, co znaczy, że po dalszych 11-miesięcznych zapasach równoważono widoki wojny i pokoju. Skala premii notowana z początkiem sierpnia, wygląda w sposób następujący. Premia w procentach oznacza, ile funtów szterlingów musianoby wypłacić za 100 funtów, gdyby pokój najpóźniej do podanego czasu został zawarty:

Do 31 grudnia	1916	85	proc.
„ 30 czerwca	1917	60	„
„ 30 września	1917	50	„
„ 31 grudnia	1917	30	„

O warunki odrębnego pokoju. „New. Rotterd. Courant" donosi z Londynu z dn. 18 b. m., że w Izbie gmin na zapytanie liberała Chapple w sprawie odrębnego pokoju, lord Cecil odpowiedział pisemnie, że nie może składać jakiegokolwiek oświadczenia o poufnych rokowaniach, jakie miały lub nie miały miejsca pomiędzy sojusznikami.

Liberał Trevelian zapytał, czy rząd zawarł ze swemi sojusznikami umowę gwarantującą Rosyi, jako rezultat tej wojny Konstantynopol. (Okrzyki: Och, och!).

Lord Cecil Roberts odpowiedział: Nie mogę złożyć żadnego oświadczenia — (Okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie!) o możliwych warunkach pokojowych, chyba po poprzednich rokowaniach z sojusznikami i za ich zgodą. Nie wątpię, że poczynią oni w tej mierze oświadczenia, o ile to będzie pożądanem.

Kongres socyalistyczny. Według wydanego przez Międzynarodowe Biuro socyalistyczne komunikatu odbędzie się w styczniu 1917 r. kongres socyalistyczny bez udziału socjalistów państw centralnych. W kongresie mają być reprezentowane: Anglia, Francya, Włochy, Portugalia, Rosya, Finlandya, Polska, Belgia, Serbia, Rumunia, Afryka południowa, Kanada, Australia i Nowa Zelandya. W programie konferencyi leży między innemi: „Zająć wobec polityki nowych krajów takie stanowisko, by zarówno podczas wojny jak i po wojnie zniknęły wszelkie tendencye zdobywcze i zaborcze, oraz by w czasie zawierania pokoju zostało zagwarantowanemi międzynarodowemi postanowieniami poszanowanie pogwałconych praw narodów i trwałe utrzymanie pokoju".

Dojście kongresu do skutku zależy oczywiście od tego, jakie stanowisko wobec ich przejazdu zechcą zająć państwa koalicyi.

33 milionów rubli dziennie wynoszą obecnie rosyjskie koszta wojny. W pierwszym roku wojny wynosiły one 1.675.000 funtów szterlingów dziennie, czyli że obecnie podwoiły się. Koszta rosyjskiego prowadzenia wojny wzrastają stale.

Opinię taką wypowiada i obliczenia powyższe podaje angielski dziennik „Economiste".

Moneta bronzowa w Rosyi. „Dziennik Kijowski" donosi: Niebawem w Rosyi będą puszczone w obieg nowe monety zdawkowe, mające zastąpić bony wymienne. Monety te są z aliażu, uniemożliwiającego ponowne przetopienie ich dla jakichkolwiekbądź celów. Moneta będzie znacznie droższa od ceny tej ilości metalu, który użyty został do jej fabrykacyi. Projekt bicia monet z żelaza został zaniechany, gdyż monety takie są zbyt ciężkie.

Rozwiązanie Komitetu słowiańskiego w Moskwie. Donoszą z Sztokholmu: „Now. Wrem." donosi o upadku założonego z początkiem wojny Komitetu słowiańskiego w Moskwie, co musi być uważane za oznakę bankructwa ruchu panslawistycznego w Rosyi. Prezydent Komitetu Guczkow, jego zastępcy Kotłow i Sidorow, jakoteż członkowie Zarządu bracia Durnowowie ustąpili, podając za powód, że nie mogą zasiadać z żywiołami, uniemożliwiającymi wszelką uregulowaną robotę.

Długość frontów. Front niemiecki wojsk na wschodzie i zachodzie jest 1700 kilometrów długi, mianowicie przeciw Rosyi 1000 klm., przeciw Anglikom i Francuzom 700 klm. Wojska austryacko-węgierskie trzymają front na długości 900 klm., mianowicie przeciw Rosyi 400 klm., przeciw Włochom 500 klm. Fronty koalicyjnych wojsk są o wiele krótsze: front Anglików wynosi 135, Francuzów 530, Rosyan 1400. Z tego widzimy, że główna część bojowa w wojnie obecne spada przedewszystkiem na Niemców z jednej, a na Rosyan z drugiej strony. Fronty wojsk na Bałkanie, ponieważ są jeszcze okrytą tajemnicą pod względem podziału sił bojowych, nie są tutaj przytoczone.

Straty Anglików. Angielskie listy strat ogłoszone 16 i 17 b. m. zawierają nazwiska 484 oficerów i 9444 żołnierzy. W tej liczbie nazwiska 140 poległych oficerów.

Ślub księżniczki z aptekarzem. W Insbruku odbył się tymi dniami ślub 21 letniej księżniczki Maryi Teresy Hohenlohe-Langenburg z farmaceutą młodym, aspirantem na oficera, Ottonem Kohleisenem. Jest to prawdziwe małżeństwo wojenne, gdyż powstanie swoje zawdzięcza ono okropnością wojny. Księżniczka zapoznała się z Kohleisenem w jednym ze szpitali, w którym pełniła służbę samarytańską, zaś farmaceuta leczył się z chorób przywiezionych z pola. Małżeństwo wzbudziło w kołach austryackich Niemców niezwykłe wrażenie, wśród sfer arystokratycznych niechęć, w sferach ludowych wielki zapał, Kohleisen bowiem pochodzi z ludu. Okazuje się, że i bajeczki wcielają się czasami w życie.

Szczęśliwa pomyłka.

Pan Pantofelski, stały gość w restauracyi „Pod złotą kulą", opowiada przy szklance piwa:

— Uważcie, panowie, dziś w nocy tak około drugiej, kiedym tu jeszcze siedział, włamał się ktoś do mego mieszkania.

— No, i dostał co?

— A co myślicie, że nie?! Biedak leży jeszcze w szpitalu. Bo moja żona myślała, że to ja byłem!

Jak nie 10, to 5.

— Dobry panie — mówi żebrak — możeby pan niewidomemu zechciał podarować 10 groszy.

— Ale — odpowiada obywatel — przecie na jedno oko widzicie.

— To w takim razie — rzecze żebrak — proszę o 5 groszy!

Amerykańska odpowiedź.

Rybak, wpadłszy w wodę: Ratujcie, ratujcie, nie umiem pływać!

Jakiś pan nad brzegiem: Ja też nie umiem, ale dlatego nie robię bynajmniej takiego hałasu, jak ty!

Kto zwiedzał kopalnie soli w Wieliczce? Nowopowstałe „Czasopismo górniczo-hutnicze" pisze: Sławne i bogate ko-

palnie Wieliczki ściągały od najdawniejszych czasów mnóstwo dostojnych osób, wśród których nie brakło głów koronowanych. Z powodu, że częste odwiedziny przeszkadzały w robotach kopalnianych, ograniczył król Kazimierz Wielki codzienne odwiedziny i tylko w szczególnych wypadkach na nie zezwalał.

W roku 1363 ku uświetnieniu zaręczyn wnuczki swej, Elży z Pomorza, z cesarzem Karolem IV, i za czasów administracyi kopalnią wielicką przez ówczesnego podskarbiego królewskiego, Stanisława Wierzynka, odbyła się po zwiedzeniu kopalni wspaniała uczta, na której byli obecni: cesarz Karol IV., król Kazimierz Wielki, król węgierski Ludwik, król Danii Zygmunt, wielki książę Łużycki Otto, książę Mazowiecki Ziemowit, książę Opolski Władysław, książę Szczeciński Bogusław oraz wielu senatorów z ogromnym dworskim orszakiem.

W roku 1424 zaprosił król Władysław Jagiełło na uroczystość koronacyjną swej drugiej małżonki Zofii wielu dostojnych gości i pokazał im wówczas osobliwości Wieliczki. Był wtedy także i cesarz Zygmunt, król Danii Eryk i wielu innych obcych książąt.

W roku 1661 zwiedziła kopalnię Marya Ludwika Gonzaga, wdowa po królu Władysławie IV., a małżonka króla polskiego Jana Kazimierza.

W roku 1778 był profesor Śniadecki. W 1787 r. 15 kwietnia był książę Józef Poniatowski. W r. 1790 d. 6 października zwiedzał kopalnię książę Weimarski w towarzystwie tajnego radcy Wolfganga Göthego. W r. 1814 d. 23 października był cesarz rosyjski Aleksander. W r. 1807 d. 3 lipca cesarz Franciszek I. W r. 1819 Karol Kurpiński, sławny nasz muzyk. W r. 1851 d. 13 października cesarz Franciszek Józef I. i Agenor Gołuchowski. W r. 1862 Józef Kremer z Krakowa. W r. 1863 w marcu Stanisław Moniuszko. W r. 1887 d. 30 czerwca arcyks. Rudolf i arcyks. Stefania. W r. 1890 w kwietniu śpiewał w kopalni Władysław Mierzwiński.

Prócz wymienionych osób wyczytać można w liście zwiedzających tysiące innych, którzy przybyli ze wszystkich krańców całego świata, ażeby podziwiać jedyne w swoim rodzaju cuda podziemi wielickich. Kilkakrotnie zwiedzał kopalnie arcyks. Karol Stefan.

W zeszłym tygodniu zwiedził niespodziane podziemia wielickie cesarz Wilhelm II.

NADESŁANE.

Z Sosnowca.

Pożyczka miejska. W końcu ubiegłego tygodnia oddział Sosnowiecki Banku Handlowego Warszawskiego otrzymał z centrali zawiadomienie o zatwierdzeniu przez Generał-gubernatora Warszawskiego pożyczki dla m. Sosnowca w sumie rb. 500.000. Pierwsza rata pożyczki może być wypłacona nie wcześniej, niż podpisaną zostanie odpowiednia deklaracya przez Magistrat i radnych miasta z jednej strony oraz Sosnowiecki Oddział W. B. H. z dru[illegible]

Z Łodzi.

Stan szkolnictwa elementarnego miejskiego:

1) Stan szkół w r. 1914, w marcu, przed wojną:

	oddz.	(klas)	dzieci
polskich	47	152	6950
niemieckich	31	92	4900
żydowskich	11	58	2980
maryawickich	3	4	200
rosyjskich	2	6	300
	101	312	15330

Język wykładowy we wszystkich szkołach był rosyjski.

2) Stan szkół w r. 1915 w marcu:

	oddz.	(klas)	dzieci
polskich	41	119	6690
niemieckich	20	84	4400
żydowskich	17	57	2920
marywickich	3	3	150
rosyjskich	1	2	100
	91	265	14260

Jest to okres działalności sekcyi szkolnej przy Komitecie obywatelskim. Językiem wykładowym z rozporządzenia sekcyi szkolnej pozostał wówczas nadal język rosyjski. Nawet w szkołach polskich sekcya szkolna nie zdecydowała się na zaprowadzenie języka polskiego wykładowego, motywując utrzymanie języka rosyjskiego jako wykładowego, jako warunek dojścia do skutku pożyczki 5 milionów r. (bonów) od rządu rosyjskiego. Działo się w miesiącu kwietniu, a więc w 5-tym miesiącu okupacyi niemieckiej!

3) Stan szkół w r. 1916 w marcu:

		oddz.	dzieci
polskich	61	230	12000
niemieckich	40	124	6050
żydowskich	32	144	7400
maryawickich	3	5	260
rosyjskich	1	8	150
	137	506	25850

Do takiego stanu szkół doprowadziła półroczna działalność wydziału szkolnego przy magistracie w Łodzi; powołanym do życia przez władze niemieckie w lipcu 1915 r. Językiem urzędowym w szkołach żydowskich i niemieckich jest język niemiecki. Język polski nauczany jest w tych szkołach jako przedmiot obowiązkowy do drugiego roku nauczania. Wielokrotne starania Wydziału szkolnego, jakoteż zarządu gminy starozakonnych w Łodzi o wprowadzenie do szkół żydowskich języka polskiego, jako wykładowego, nie zostały uwieńczone rezultatem pomyślnym. Obecnie pozwolono na otwarcie trzech szkół żydowskich z językiem wykładowym polskim, rezerwując jednocześnie to samo prawo dla żargonu żydowskiego, który, oczywiście, w oddziałach wyższych przechodziłby na język niemiecki.

Z Warszawy.

O Legiony Polskie. Wszczęta przez pewną grupę akcya, zmierzająca do rozbicia Legionów — i powstały stąd niezdrowy ferment wśród społeczeństwa, napełnia troską coraz szersze koła obywatelskie. W momencie przesilenia legionowego, coraz silniej ujawnia się zrozumienie, jak drogiemi sercu polskiemu stały się Legiony i jak wysoką mają wartość polityczną. Coraz nowy głos pada na szalę za utrzymaniem Legionów, a przeciw ich niszczycielom.

Ostatnio donoszą nam z Warszawy: W ubiegły poniedziałek Klub państwowców polskich urządził w swym lokalu zebranie dyskusyjne na temat ostatnich wydarzeń w Legionach. Przemawiali p.p. Tadeusz Grużewski, Władysław Studnicki i Zygmunt Makowiecki.

Uchwalono następującą rezolucyę, jako opinię Klubu państwowców polskich:

„Klub państwowców polskich uznając postulat armii polskiej za zasadniczy punkt programowy i uznając, że Legiony są niezbędnym czynnikiem przy tworzeniu się armii polskiej, pragnie zachowania tych Legionów aż do utworzenia armii lub likwidacyi wojny.

Uznaje współczesny kryzys legionowy za ubolewania godny.

Z Krakowa.

Nowy docent na uniwersytecie krakowskim. Adjunkt obserwatoryum astronomicznego Dr. Władysław Dziewulski został dopuszczony na prywatnego docenta astronomii na wydziale filozoficznym w Krakowie.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 21 października.

(mj) Na frontach bojowych bez większej zmiany. Niemcy zabrali Anglikom kilka rowów nad Somme. Moskale zostali znowu przetrzepani nad Narajówką i stracili ponad 2,000 ludzi w jeńcach. Ofenzywa jen. Sarraila bez powodzenia. Włosi ponieśli krwawe straty pod Pasubio.

Jednolita ofenzywa czwóraliansu przydała się tedy psu na buty. Inicyatywa strategiczna przeszła znowu całkiem wyraźnie w ręce mocarstw centralnych. Odnosi się to szczególnie do witanego przez czwóralians z tylu nadziejami frontu rumuńskiego. Dzieje się tam Rumunom całkiem niedobrze, do czego — według depeszy sztokholmskiej — rumuńskie ministerstwo wojny przyznaje się w następującym komentarzu:

„Ofenzywa niemiecka na kilkuset kilometrowym froncie siedmiogrodzkim doszła do gwałtowności, przypominającej ofenzywę niemiecką w Polsce w r. 1915. Sytuacya wojenna nie daje się jeszcze ogarnąć. Dopiero za kilka dni można będzie osądzić, czy Niemcy szeroki swój plan osiągnęli czy też stanęli na miejscu. Ludność bez upiększenia w słowach będzie ciągle należycie informowana, gdyż zdajemy się na wielkość duszy rumuńskiej. Ogniskiem walki jest obecnie trójkąt trzech krajów, w szczególności okolica pod Kirlibabą, Dorna Watrą i Karpaty Lesiste. Niemcy chcą tutaj przeciąć kontakt armii rumuńskiej i rosyjskiej, co rozstrzygnęłoby losy kampanii. Walki rozwijają się na północ i na południe od tego punktu.

Komenda rumuńska postanowiła stawiać opór wzdłuż linii kolejowej Bukareszt—Czerniowce. Ponieważ góry uniemożliwiają dosyłanie wojsk dla obrony, część ziemi rumuńskiej musi być poświęconą.

Komenda rosyjska przyrzekła nam ofenzywę odciążającą na Wołyniu, w Bukowinie i Karpatach Lesistych. Jen. Brusiłow będzie czynił możliwe wysiłki, ażeby dotrzeć do Kowla, a jen. Szczerbatow do Halicza. W ten sposób trzeba spodziewać się, że nieprzyjaciel będzie musiał odprowadzić część wojsk siedmiogrodzkich, liczonych na 16 dywizyi...“

Niepomyślna sytuacya strategiczna sprowadziła już przesilenie gabinetowe w Rumunii. Minister spraw zagr. Corumbaru zostanie wymieniony na prezydenta Izby posłów Ferekidego, Take Jonescu, Oleanescu i Michał Cantacuzena mają zostać ministrami bez teki.

Z caratu dochodzą osobliwe wersye. Socyalistyczny poseł do Dumy Suchanow opublikował pismo ulotne, dopuszczone przez cenzurę wojenną i rozpowszechnione w całej Rosyi, które dowodzi wspólności interesów między Niemcami i Rosyą i żąda, ażeby carat zerwał z obecnymi sprzymierzeńcami. Suchanow wywodzi, że wojna obecna stanowi wyłącznie konflikt między starszym imperyalizmem franko-angielskim, a nowszym niemieckim. Rosya nie ma najmniejszego żywotnego interesu w zwycięstwie Anglików lub Francuzów. Od Niemców nic Rosyi nie dzieli, ani nawet kwestya Dardanelów, których Rosya tak znowu niezbędnie nie potrzebuje...

Do wywodów socyalisty dumskiego nie trzeba oczywiście przywiązywać żadnej wagi. Są one ciekawe jako nowa próba „pryncypialności“ rosyjskiej i jako nieprzyjemny zez w stronę Polski. Moskal gotów wyrzec się nadziei dardanelskich, byleby mógł pogodzić się z Niemcami kosztem oczywiście... Polski. Ale nasze esdeki, endeki i lewicowce nigdy tego nie pojmą. Za twarde mają głowy...

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

18 października. Front zachodni: Na południowy wschód od Ozerian nieprzyjaciel zaatakował nasze okopy i ostrzeliwał je poprzednio granatami z gazami trującymi, został jednak dwukrotnie naszym ogniem odparty. Waleczny komendant jednego pułku piechoty pułkownik Adijlew, który po wyzdrowieniu powrócił do pułku, został ponownie w obie nogi zraniony, w chwili, gdy osobiście dowodził swym walecznym pułkiem. Zdobyliśmy nieprzyjacielską pocztę polową.

Koło Bołszowiec nieprzyjaciel podjął zacięte kontrataki, odparte naszym ogniem.

Na południe od Körösmező i koło Dorny Watry wszystkie ataki odparto.

W Karpatach śnieg, miejscami mgła.

W Dobrudży nasza artylerya zestrzeliła jeden hydroplan, który spadł między okopami nieprzyjacielski i naszymi. Przy spadaniu nastąpiła eksplozya na aparacie, który spłonął.

Biuletyn francuski.

18 października (g. 11 w nocy). Na północ od Somme dokończyliśmy zdobywania wsi Sailly-Saillisel i wypędziliśmy nieprzyjaciela z grzbietu górskiego na północny zachód i północny wschód od wsi. Na południe od Somme wzięliśmy szturmem pierwszą linię niemiecką na całym froncie między Maisonette a Biaches. Podczas tych dwóch przedsięwzięć wzięliśmy do niewoli 250 jeńców w czem 5 oficerów i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Na reszcie frontu zwyczajna walka artyleryi.

Pomimo mgły wykazali nasi lotnicy bardzo ożywioną działalność. W ciągu 17 października strącono na froncie Somme 3 nieprzyjacielskie latawce. Jednego z naszych lotników zaatakowały między Roye 3 „gołębie“ niemieckie. Jednego z swych przeciwników zmusił do lądowania, dwa inne do ucieczki.

Biuletyn rumuński.

18 października. Na froncie północno-zachodnim działalność artyleryi. Na zachód od Fulghes (Gyergyo Toelgyes) i Bekazu odparto ataki nieprzyjacielskie. Wzięliśmy 90 jeńców. W odcinku Bolovani (?) wzięliśmy do niewoli 20 oficerów i 65 żołnierzy. W dolinie Trotusu trwa walka, wzięliśmy dotychczas 1 oficera i 100 żołnierzy do niewoli. W dolinie Uzu odparto krwawo wszystkie nieprzyjacielskie ataki. Z tamtej strony granicy w dolinie Oitos trwają ataki i kontrataki w równej sile. Zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty i wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 100 żołnierzy. W dolinie Francea (?) lekkie potyczki na zachód od granicy; nieprzyjaciel został odparty. W dolinie Burzen rozbiła nasza artylerya działo nieprzyjacielskie i zmusiła wysunięte naprzód linie nieprzyjacielskie do cofnięcia się o kilometr ku północy. Pod Tabalbuti ogień artyleryi. Pod Bratucciu i Predeluz spokój. Pod Predealem gwałtowny ogień artyleryi. Pod Ratecas (?) gwałtowne walki; zdobyliśmy cztery karabiny maszynowe i wzięliśmy jeńców. W dolinie Aluty odparliśmy nieprzyjacielski atak. Na górze Robul wzięliśmy większą liczbę jeńców i zabraliśmy dwa karabiny maszynowe. Na froncie Jiulu spokój. Artylerya ostrzeliwała żywo front pod Orsową.

Front południowy. Nad Dunajem obustronna strzelanina. W Dobrudży od czasu ogień artyleryi i piechoty. Nasza artylerya zmusiła nieprzyjacielski hydroplan do lądowania między naszemi a nieprzyjacielskiemi liniami. W czasie upadku nastąpiła eksplozya, skutkiem której spłonął.

OGŁOSZENIA.

Od Administracyi.

Z powodów, już wyszczególnionych przy podwyższeniu ceny pojedyńczych numerów, zmuszeni także jesteśmy podnieść prenumeratę miesięczną.

Prenumerata miesięczna od 1-go listopada r. b. będzie wynosić: 3 korony, (2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 kopiejek), z przesyłką pocztową: 3 korony 50 hal. (3 marki 30 fenigów lub 1 rubla 65 kopiejek).

Prenumerata kwartalna trzy razy tyle.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik
Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.